CENA 20 gr. Opłata poczt. uiszczona rycz.

Rok XII. Nr. 8



15 kwietnia 1934 r.

POLSKA ODRODZONA

DWUTYGODNIK, ORGAN NACZELNY KOŚCIOŁA STAROKATOLICKIEGO AP. P. N. RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.



„Polsko Twoja zguba w Rzymie".

(J. Słowacki)

WARSZAWA—ZAMOŚĆ.

Bo nie jest wiecznym żaden dom.

(M. Konopnicka)

Wiosenny grom! Wiosenny grom!
Wiosenna błyskawica!
O, przyjdzie koniec waszym łzom,
Jest światu obietnica.

O, przyjdzie koniec waszych trwóg,
Struchlałe wstaną kości,
I wrócą się ze swoich dróg,
Co poszli stąd w żałości.

Ten wielki, czarny, smętny grób,
On wyda z siebie życie...
Przetrzyma mękę krwawych prób,
I pęknie na rozświcie.

I wyjdzie z niego blask i woń
I duch świeżości pełny,
I wniebowstępną wzniesie dłoń
Na srebrnych chmurek wełny.

I wyjdzie z niego w dół i wzwyż
Poranne słońce złote
I uczczon będzie, kto swój krzyż
Niósł cichy na Golgotę.

I wyjdzie z niego żywa moc
W przejasnej, skrwawej bieli,
I skończy się nam długa noc
I dzień się rozweseli.

I zniknie płacz i zniknie jęk,
Co w niebo z Rany bije
I zgłuchnie tych łańcuchów brzęk,
Co nasze cisną szyje.

I wyjdzie z niego ognia wiew,
Jak wichrem świat przewieje,
Wysuszy łzy, wysuszy krew,
W pierś waszą tchnie nadzieje.

I wyjdzie z niego nowy znak
Braterstwa i pogody
I zrównoważy szalę wag,
Co ważą tu narody.

I wyjdzie z niego błysk i grom
I wstrząśnie świat ten cały...

Bo nie jest wiecznym żaden dom
Z tych, co na grobach stały.
I nie jest wiecznym żaden grób,
Co w drodze życia leży...
A ten jest z niebem ziemi ślub,
A szczęśliw kto weń wierzy!

Nasza wielka poetka Marja Konopnicka przedstawia w powyższem wierszu drogę życia, pełną łez i cierpień, na której wielu ginie, kopiąc sobie grób swej słabości. Kto jednak przetrwa trudności życia, zakopie w grób swe błędy i przywary, czyli zwycięży siebie w złem i odważnie poniesie krzyż swych obowiązków na Golgotę, t. j. aż do chwili zgonu, temu przy przejściu do wieczności zaświeci słońce sprawiedliwości, które osuszy łzy i zgoi rany. Żaden bowiem dom (życie), co na grobie doczesności stoi nie jest wiecznym, natomiast wiecznie szczęśliwym będzie ten, kto zawarł ślub z niebem, to jest szedł przez to życie drogą przykazań Bożych.

Ks. ST. KĘDZIERSKI.

Wielka Wizja przyszłości świetlanej!

Złoty środek Odrodzenia Narodowego — w Kościele Polskim Narodowym, St.-Katolickim Apostolskim w Polsce — dla Narodu Polskiego.

We Francji dla Narodu Francuskiego. We Włoszech dla Włoskiego Narodu (jako Watykańskiego). W Ameryce dla Amerykańskiego Narodu i t. d., w każdym Państwie jest ten jedyny Kościół centralą w sobie jedyną dla służenia Narodowi i ma swoją siedzibę centralną w Stolicy Narodowej — np.: dla Polski Warszawa, dla Francji—Paryż, dla Włoszech—Rzym i t. d.

Każdy taki Kościół oddzielny Narodowy tworzy Wielką Ideę zjednoczenia się z Państwem, w najogólniejszych Ideałach Chrystusa, w Państwie — a Państwo dla solidarności jedynego Ducha przyjaźni z innemi Narodami wykluczając między sobą żądzę Władzy jedni nad drugimi.

Kościół ten tworzy sprawdzian Idei Współpracy z Państwem, łączenia Wiedzy, jedności Religje i Nauki w jedno! Staje się wolny wyzwolony Narodowy w Odrodzeniu dla Narodu, by w tym Narodzie wespół z Nim wypracowywać Najwyższe Jego Indywidualne wartości moralne — Ideałów najogólniejszych Ogólno-ludzkich.

— — — — — — — — — —

Przeto Kościół współczesny—wszechświatowy rzymski, jako państwo w państwie, — a jako zarazem istotny związek władzy zaborczej,

na cały świat, który dosięgnął szczytu zmaterjalizowania - i jako materja wyżej się wznieść nie może; zrozumiał błąd omyłki czynionej w Imię Chrystusa i przeto winien rozwiązać się dobrowolnie, dla zadokumentowania - Dobrej Woli - w Imię Prawdy zrozumienia, wyrzeczonej przez tegoż Chrystusa: „Królestwo moje nie jest z tego świata".

I przeto Katolicyzm Wszechświatowy został nienaruszony, bo każdy Naród tworzy w łonie swoim jedyną Religię Narodową, katolicką, czyli powszechną, - tworzy ją na gruncie własnej indywidualności, religijności Narodowej i Społecznej w Duchu — — — Jednym tylko Chrystusowym, najczystszej jego formy prostoty i powagi czasów pierwszego Chrześcijaństwa, — I pod tym Najwyższym swoim Sztandarem wezwania Chrystusa, który powiedział: — „Pójdźcie do Mnie wszyscy" — — jednoczą wszystkie formy wyznań składających hołd i uwielbienie Jedynemu Chrystusowi, jako najwyższemu Pasterzowi i Nauczycielowi. Tem tworzy się żywy wyraz oblicza Jedynej Owczarni i Jedynego Pasterza, z zachowaniem różnorodnych form, kształtów w treści jedynej i daje wyraz realizacji Słowa Bożego w Czynie na rzecz dobra powszechnego wszystkich ludzi bez różnicy stanu, klasy i rasy! Służy pomocą we współpracy i uszlachetnia siebie w tej służbie. — Ten Kościół Katolicki — Powszechny, istotnie Apostolski w każdym Państwie oddzielnie - indywidualnie Narodowy, - wyłania się z przełomów dziejów zmagań Ducha i materji; — i wchodzi na tor istotnej Wiedzy Ducha, który na wyżynie swojej ma jedyne Królestwo w Sobie w Duchu. - Ten Kościół obudził się z mroku odwiecznego snu i zaćmienia przeszłości niewoli podległości władzy materji; — wszedł na wyżynę Boskiego Własnego Światła, by służyć ludzkości a nie rządzić nią jak dotąd. — — —

— — — — — — —

— Jest on Kościołem Serc! —

Oznajmia On, ten Kościół serc, oznajmia ludzkości, oto jestem! — — Serce powszechne! Kościół ten jest jako Matka, w Duchu i Prawdzie, — służy a nie służą mu — Wyzwolony jest z przyrodzonej i odwiecznej pychy, — żądzy władzy! Kościół to Boży, jedyny prawdziwy! Wolny więc jestem i wyzwolony, bowiem wyzwoliłem się i rozwiązałem więzy własne we więzi powszechnej — wspólnej, tworzonej ciemnością, z więzów Pychy żądnej panowania, — i odtąd już nie panuję a służę!—

I tak rzymska władza świecka rzymskiego Kościoła została rozwiązana dla całej kuli ziemskiej z natchnienia łaski Najwyższego Stwórcy w Imię Pokoju Świata i jest tylko na całym świecie jedyny Narodowy w każdym Państwie Kościół Chrystusowy.

Wszyscy pozostają jak dotąd na posterunku prac w Kościele i nie zmieniają pozycji ni stanowisk. — Zmieniali tylko pozycje stanowiska

rozumu Serca! I odtąd Kościół ten stoi na — Opoce — a bramy piekielne nie zwyciężą Go„ Ten Kościół stał się istotną przyczyną realizującego się Królestwa Bożego na ziemi — albowiem: — Kościół, Matka Serce tworząca, jedność — płynie przez morze serc na krztałt wody bierzącej o krystalicznym, źródlanym blasku białości przeczystej!

A z wielkiego morza dotychczasowego samozakłamania i samooszukania siebie, — serca kłamliwego, obłudy i fałszu: wyłania się niby wstęga prostolinirja, czynem realizacji istotnej miłości bliźniego wyłania się jak gdyby strumyk, jak z pod dotknięcia różczki cudownej, wyłania się strumyk Źródlany Nowego tentna Życia, wśród mórz niezmierzonej dotychczasowości, wyłania się wejrzeniem Jasności-Czynu, całej, rwiącej się do Odrodzenia ludzkości.

Wśród Jasności Świtu Zorzy Wschodzącego Słońca w progach budzenia się Ducha!... — dzień Zmartwychwstania bije w dzwony Zwycięskiego Hejnału — — — Zwycięstwa Ducha!...

A. D.

Okres przemian.

„Każdą pewność człowiek sam z siebie wydobyć musi, przekonania, mistrz najbieglejszy w serce nie wleje“. (N. Żmiechowska)

Ludzkość obecna wstąpiła w okres największych przemian, wysiłków i odrodzenia. Zwolennicy starych, przeżytych poglądów nie przebierają jednak w środkach, by stłumić wszelki kierunek nowej myśli, wszelki postęp i odrodzenie. Dzieje ludzkości mówią nam, że każdej nowej epoce towarzyszyły, w jej fazie początkowej, — walki i prześladowania, które jednak nie zdołały powstrzymać potoku potęgi prawdy, gdyż wyższa siła. — Wszechmogący Bóg bronił gnębionych, bo wszak sam powiedział:

„Królestwo niebieskie gwałt cierpi
i tylko gwałtownicy je posiędą“.

Ludzkość winna więc wstąpić na drogę odrodzenia i przemiany, i wbrew starym formułom, systemom, wbrew zwyczajowi, chodzenia utartą drogą, winna szukać odrodzenia duchowego i podnosić sztandar prawdy i sprawiedliwości ponad stęchniałe od fałszu i obłudy, sztandary pod któremi grupują się fanatycy rzymscy, — dbający raczej o czystość zewnętrzną z pominięciem wewnętrznej, wbrew temu co głosił M. Rey:

„Próżno kąpiesz z wierzchu ciało,
Jeśli wewnątrz co przywrzało”.

A wszak iluż dzielnych, zdrowych i silnych na duszy dało się oślepić tej olśniewającej fatamorganie kleru międzynarodowego, — jedynie po to, by trzepotać się potem jak biedna mucha w siedmiobarwnej sieci pająka. Wszak Rzym nazwany został w księdze Objawienia św. Jana (r. XVII, w. 1) „...nierządnicą babilońską“, z której szło i idzie zapsucie na cały świat i potem każdy „Michałek” z zaścianka ma swoje poglądy na wszystko, co znajduje się między ziemią a niebem i wprząga się nahalnie do politycznego i moralnego omnibusu.

To nie frazesy, to owoc wychowania przez tych, którzy dławią prawdę, wolność depczą nogami, i piją na „ty“ ze swemi bogami i boginiami. Kuglarze ci, są zawsze pod ręką jak kelnerzy publiczności.

Widać natura nasza odzwyczaiła się od trzeźwości ducha, kiedy wielu — wstręt przejmuje na widok przytomnych umysłów.

Potrzeba więc nam Polakom przemiany, odrodzenia ducha, powrotu do prawdy, do Boga. By tego dokonać musimy odwrócić się od tych, którzy utrzymują nas w ciemnocie, fanatyźmie i obłudzie.

Ponieważ zaś działalność duchowieństwa watykańskiego zawsze wychodziła ludziom na szkodę i taksamo też całemu naszemu narodowi, poznali to wielcy nasi mężowie i nie przestawali ostrzegać przed tą zgubną działalnością tego kleru. Oto niektóre z ich orzeczeń:

Zbawienie księży i prałatów.

„Księża i prałaci, wy oczekujecie zbawienia tylko od złota, od kanonu i protokułów, a tych środków, których nie posiadacie, domagacie się od władzy ziemskiej; wy, którzyście powinni podźwignąć i zbawić ziemię, domagacie się od ziemi, żeby ona was podźwignęła i zbawiła. Nie mówcie, że ludy was opuszczają; to wy je opuściliście; one was szukają: one chcą się podźwignąć, a wy je w dół spychacie.

Adam Mickiewicz
Trybuna ludów

Polska a katolicyzm.

„Czem katolicyzm był w ogóle dziejów, tem samem musiał być w życiu Polski, tylko w zastosowaniu do mniejszej miary, do miary narodu. Urządziwszy Polskę w swoim duchu, podniósłszy nad nią władzę duchową, spojrzał na nią jak na swoją własność, zapragnął zmienić ją w ślepe narzędzie swojego bezwarunkowego samowładztwa“.

Seweryn Goszczyński
Moralna podstawa sprawy polskiej

Fałszowanie prawdy.

„Kościół ma prawdę, ale ją czyni fałszem przez wytłumaczanie“.

Urywki z raptularza — Juljusz Słowacki

Wreszcie przypomnijmy sobie jeszcze słowa J. Słowackiego:

„O, POLSKO! TWA ZGUBA W RZYMIE!"

Oby więc wszyscy otworzyli oczy, zerwali z ciemnotą i zabobonem, a szukali prawdziwej znajomości Bożej, odrodzili się i przemienili, a Polska wtedy pełną piersią żyć i oddychać będzie.

CIERNIAK.

Pretensje kościoła papieskiego do władzy świeckiej.

(C. d.—2)

Zdawało się, że kościół rzymski pójdzie po tej linji, jaką wytknął Chrystus i po jakiej szli pierwsi tegoż Kościoła kierownicy, kiedy władza naczelna nie była scementowana w ręku jednego biskupa w Rzymie. Przyszła jednak szybka zmiana, bo Kościół wraz ze swoim biskupem nie wytrwał na stanowisku. Szatan rzecby można siał coraz to więcej kąkolu i chwastów na rolę Bożą. Jednym z najszkodliwszych chwastów, który zanieczyścił niwę Kościoła Chrystusowego była zachłanna dążność papiestwa do panowania nad całym światem. Na miejsce Chrystusowego dostaje się do Kościoła duch pychy, który nie chce służyć ale panować, tam szczególnie gdzieby winien się podporządkować. Papiestwu nie wystarczyło głoszenie słowa Bożego i kierownictwo duszą, zapragnęło ono teraz władzy nad wszystkiemi królestwami ziemi. Poszedł za głosem szatana: „To wszystko (wszystkie królestwa całego świata i jego wspaniałość) dam tobie, jeśli upadłszy pokłonisz mi się". I pokłonił się haniebnie tego rodzaju pokusie i poszedł na służbę światu kościół rzymski.

Stało się to definitywnie wtedy, kiedy nastąpiło wskrzeszenie „zachodniego imperium rzymskiego" wraz z koronacją króla Karola Wielkiego r. 800. Wtedy to wraz z wskrzeszeniem starożytnego tytułu odżyły i starodawne tradycje narodu rzymskiego, jego polityczny i religijny ideał opanowania całego świata. Naród rzymski przypomniał sobie słowa Cycerona, Wergilego i innych proroków i wieszczów narodowych, że jest narodem wybranym przez bóstwo przeznaczonym do zapanowania nad całym światem i rozkazywania narodom według słów Wergilego: „Tu Romane imperare memento" — ty rzymianinie pamiętaj że masz rozkazywać (Enejdy Ks. VI.)

Od tego czasu przez cały czas średniowiecza starali się papieże przeforsować swoje pretensje do panowania i wykazać że im się należy najwyższa władza świecka, że mają ich słuchać także i królowie. Papież Mikołaj I (858—867) głosił, że należy królów uważać za tyranów i jako takim poddani mogli się opierać. Potwierdzał więc prawo

rebelji. Popież Grzegorz VII (1079—1085) rozumie papieskie panowanie jako „uniwersale regimen”. Według niego św. Piotr jest nietylko Księciem Apostołów lecz Księciem wszystkich królestw świata. Cały świat jest lennem stolicy papieskiej, wszyscy królowie są lennikami papieża. W myśl tego żądał on podatków od książąt i stosownej przysięgi na wierność stolicy rzekomo apostolskiej. I dzisiejsze świętopietrze jest wyrazem tych zasad wszechwładztwa papieży.

Pap. Grzegorz VII. uczył, że królem może być ten tylko, kto posłuszny jest papieżowi, w przeciwnym bowiem razie traci władzę królewską. Jakże to inaczej wygląda wobec słów: „bo niema innej władzy jak tylko od Boga”. Jak rażąca jest pycha papieska wobec słów Chrystusa, kto chce być najwyższym musi się stać sługą wszystkich.

I po Grzegorzu VII głosili papieże mniej lub więcej dobitnie takie teorje, wszystkie jednak pretensje do panowania nad światem zdefinjował jako dogmat w swojej bulli „Unam Sanctam“ pap. Bonifacy VIII (1294—1303) mówiąc: „Wyjaśniamy, wypowiadamy, określamy i obwieszczamy, iż koniecznem jest „aby wszelka Kreatura ludzka była poddaną papieżowi, aby osiągnęła zbawienie”. Cała treść tej bulli zmierza do jednego: „Państwo i zwierzchnik jego musi być we wszystkiem wasalem papieża. Ta bulla została zatwierdzona na sob. Lateran. V. Ponieważ decyzja papieska jest nieomylna, dlatego każdy katolik rzymski musi pod utratą zbawienia wierzyć, że najwyższym władcą świata jest papież. Do Filipa Pięknego, francuskiego pisał tenże papież Bonifacy, że nie może mu nawet przez myśl przejść, że on nie ma nad sobą żadnego zwierzchnika i jakoby on nie był podwładny papieża. Kto inaczej myśli, tego papież uznaje za cheretyka. Lecz Filip trochę inaczej się zapatrywał na tę sprawę, bo odpowiedział mu na to w ten sposób:

„Filip, z łaski Bożej król Francji do Bonifacego, który uważa się za papieża, mało pozdrowień lub wcale nie. Masz wiedzieć durniu, że my w sprawach świeckich nikomu nie podlegamy. Inaczej myślących uważamy za półgłówków i warjatów”.

Następnie kazał „władzę świata” w osobie legata papieskiego Nagareta wsadzić na konia bez uzdy, nieosiodłanego i puścić tak w pełnym galopie poza miasto.

W ten sposób upokorzył on butnego papieża. Legat papieski cały dzień siedział w pokoju zamkniętym, nazajutrz zaś znaleziono go nieżywego. Siwe jego włosy były krwią zbroczone, a z ust toczyła się piana, laska, którą trzymał pogryziona była zębami. Następcy tego papieża nie chcieli sobie do serca wziąść tej nauki. Jeszcze przez długi czas papieże twierdzili, że mają być uznawani oni za najwyższych władców tego świata. c. d. n.

List do Pana Marszałka Piłsudskiego

Do
Jego Eminencji Józefa Piłsudskiego
Pierwszego Marszałka Wolnej Rzeczypospolitej Polskiej
w Warszawie — Belweder.

Jak Polska długa i szeroka, każdemu obywatelowi wiadomem jest, iż niepodległość Państwa Polskiego została na wieki całe związana z Imieniem Pana Marszałka, a dusza Jego zjawiła się w czasach najsmutniejszych i najboleśniejszych, w których nikomu nie śniło się nawet, że pękną kajdany uciemiężonej naszej Ojczyzny. Niestety! Ojczyzna ta, uporawszy się orężnie pod wodzą Pana Marszałka z wrogiem zewnętrznym, pozostaje nadal skrępowana odwiecznym Jej wrogiem wewnętrznym, t. j. czarną międzynarodówką, której na imię kler watykański. Że tak jest, niech posłuży za dowód w jednej dziesięciotysięcznej części odpis załączonego raportu do mej Zwierzchniej Władzy Duchownej w Warszawie.

Njdostojniejszy Wodzu i Przewodniku Polski! Jestem byłym kapłanem rzymskim, obecnie zaś Staro-Katolickim. Jako kleryk Seminarjum kieleckiego, widziałem Twe pierwsze boje w miesiącu wrześniu 1914 r. o Wolność Polski na polach Czarnkowej, Korczyna i Wiślicy nad Nidą, wszak rodem jestem z Opatowca n/Wisłą. Jako wtedy jeszcze młody, cieszyłem się na widok wojska polskiego;- życzyłem mu zwycięstwa, a z wyżyny nadwiślańskiej w Opatowcu spoglądałem z dumą na pobliski Gręboszów, gdzie mieściło się Serce Polski, t.j. Ty i Twój Sztab, o Wodzu! Dzisiaj, w dniu strasznej masakry moich Rodaków-Polaków i współwyznawców we wsi Ossy, dokonanej przez starostę kowelskiego, Kubickiego, przy pomocy konnej i pieszej policji; - w dniu rozpaczy i smutku wyznaję publicznie, że kler watykański łży Twoje Imię każdej sekundy i na każdem miejscu, a więc: z ambony, w konfesjonałach, na zebrach publicznych, czy prywatnych. Według tej czarnej międzynarodówki — wymówić Twe Imię lub wyznać polskość, — znaczy to samo, co być wrogiem rzymskiego katolicyzmu.

W dniu 26 grudnia 1932 r., gdy grono kleru rzymskiego łżyło Cię, o Wodzu, i przeklinało Polskę na plebanji w Lubaczewie, pow. Kamień-Koszyrskiego, podczas odpustu, zareagowałem śmiało, opuściłem lokal i raportowałem o tem do P. Wojewody K.-Biernackiego w Brześciu listem poleconym. Za to kler watykański nazwał mię zdrajcą

Kreśląc powyższe, błagam Cię i proszę, o Wodzu, byś — precz Wolnej Polski — dał nam Polakom wolność sumienia i wyznania w języku ojczystym.

Najniegodniejszy sługa
KS. LEON OSTROWSKI
Vice-dziekan Kościoła Staro-Kat. Pol.

Włodzimierz, dn. 8/III-1934.

Z Kancelarji Biskupa Ordynarjusza.

WARSZAWA—MARSZAŁKOWSKA 68

1) Zgłosił przyłączenie do naszego Kościoła, ks. Dobrucki, proboszcz w Lipie.

2) Ci Kapłani, którzy nie dostosowali się do zarządzenia ogłoszonego w №7 „P. O.“ str. 10, p. 2 i do okólnika, wydanego do W.W. Księży za L. dz. 130. /A. / 34. z 10 marca b. r., nie mogą domagać się od Kurji załatwiania jakichkolwiek petycji czy spraw. —

L. dz. 464 z 10. IV - 1934. (—) KS. WŁ. FARON
Biskup—Ordynarjusz

Na administrację Kościoła

złożono: z Włodzimierza 4.20 zł., z Grudek 4 zł. Bóg zapłać.
Przypominamy innym o powinnościach względem Kurji.

Kalendarzyk liturgiczny od 15—30 kw.

Dn. 15. Niedz. 2 po W. N, kol. biały — Lek. św. Piotra 1. L. II, 25. Ewg. św. Jana X, 9-16.

22. Niedz. 3 po W. N., kol. biały — Lekcja z Dz. Ap. r. IV, 5-12. Ewg. ś Jana XVI, 19 24.

29. Niedz. 4 po W. N, kol. biały — Lekcja św. Jakuba Ap. 1. Ewg ś. Jana XVI, 1,

30 wieczorem rozpoczyna się nabożeństwo majowe ku czci N. P. M.

Z życia i rozwoju naszych parafji.

Z Rozkopaczewa.

Dzień 19 III. parafja nasza obchodziła uroczystość I Marszałka Polski. Wieczorem dn. 18 odbył się capstrzyk z pochodniami, orkiestrą i śpiewem. Dnia 19-go po uroczystej Mszy św. celebrowanej przez ks. prob. Siwca ruszył pochód przez wioskę na plac obchodu. Na czele postępowała orkiestra, P. O. W., Legjon Młodych, Koło Młodzieży potem lud. Mimo przeszkód ze strony ks. rzym. Borkowskiego, narodu było b. dużo. Wielu mówców pięknie przemawiało, a między innymi delegat P. O. W. z Lublina, p. W. Podgórski, słuchacz uniwersytetu. Podczas hymnu narodowego i wiwatów na cześć Marszałka i Polski, rzymscy wyznawcy nie zdjęli nawet czapek, bo jak twierdził publicznie sołtys Słomka, zakazał im tego urząd gminny z Ludwinina (wójt). Najbardziej raziło negatywne postępowanie kier. szkoły p. Chmielewskiego. Wieczorem tegoż dnia odbyła się akademja i przedstawienie. Nastrój był b. miły. Dzięki usilnej pracy ks Proboszcza, mimo przeszkód ze strony kleru rzym. i komendanta posterunku p. p. A. Kuszkiewicza, założono w parafji związek „Legjon Młodych”, którego komendantem został Jan Czubacki. Niech żyje oświata i Kościół! Z. W.

Z Grudek.

My parafjanie w Grudkach pragniemy podzielić się z czytelnikami „Pol. Odr.“ wiadomościami z życia i rozwoju naszej parafji. Dla zwalczania licznej parafji w Grudkach, kler rzymski własnym kosztem wybudował w sąsiedniej wiosce Gilowie, kościół, plebanję, organistówkę i t. d. Jesteśmy świadkami walki, jaką toczy rzymski kler z naszą parafją. Chcieliśmy zwrócić tu uwagę na niektóre klasyczne posunięcia wytrawnych urzędników watykańskich. Gdy niepomogły groźby i szykany różnych panów, będących zwykle na usługach watykańskich ojców, gdy bezkuteczne okazały się misje urządzone w sąsiednich parafjach rzymskich, gdzie misjonarze w pocie czoła przedstawiali piekło na oścież roztwarte dla odszczepieńców — — została zastosowana inna taktyka. Otóż ksiądz rzymski w Gilowie przemienił się w lisa, łasił się do narodowców, pochlebiał, mało sam narodowym księdzem się nie ogłosił w najrozmaitszy sposób zapraszał do siebie narodowców, częstował wódeczką, prosząc, aby jemu pozwolono chociaż raz odprawić nabożeństwo w narodowym kościele w Grudkach, obiecywał wszystko, co tylko może obiecywać ten, który z góry wie, że obietnice zostaną niewypełnione. Wszystko jednak poszło na marne, gdyż ani groźby, ani obietnice nie zdołały w nas zachwiać wiary w świętą Ideę Kościoła Narodowego Starokatolickiego.

W święta Wielkanocne, ksiądz w Gilowie zdenerwowany bezkutecznością swoich zabiegów, rzucił się z furją do ataku na nas z ambony. Księże proboszczu na Gilowie, który podobno czytasz stale „Pol. Odr.“, zapytujemy więc Ciebie, dlaczegośmy, jak tumanisz lud, Chrystusa podeptali, czy dlatego, że chcemy być wolnymi polakami?..

A teraz jeszcze jeden charakterystyczny obrazek z pracy duchowieństwa rzymskiego w naszej Ojczyźnie. Wioska Gilów jak wyżej zaznaczyliśmy została obdarowana kościołem, plebanją, organistówką i t. p. wyłącznie kosztem samego kleru rzym. z racji tylko kościoła narodowego w Grudkach. Nie posiada jednak wioska Gilów szkoły. Otóż biedne dzieci nieraz w podartych butach, bez ciepłego okrycia, podczas zawieji, słoty, mrozu muszą iść 3—4 klm. do sąsiedniej wioski do szkoły. A zato z pięknej, obszernej plebanji wygląda dobrze wypasiona twarz proboszcza. Prędzej wy, co mianujecie się uczniami Chrystusa zdobylibyście zaufanie i szacunek wśród „odszczepieńców” w Grudkach, gdybyście zamiast plebanji obdarzyli wieś szkołą dla tych „maluczkich“.

Parafja nasza wspólnie z księdzem prob. Milewskim pracuje wytrwale dla sprawy Bożej i Ojczyzny. Przed Wielkanocą przystąpiło do Stołu Pańskiego około 600 osób. Dnia 19 marca b r. w dniu Imienin Marsz. Piłsudskiego, po uroczystem nabożeństwie w którem wzięła cała parafja udział ze strażą pożarną i orkiestrą, odbyła się akademja, na której między innemi ks. Milewski miał treściwy odczyt na temat: „Marszałek Piłsudski, a partyjnictwo polskie”. Najprzewielebniejszemu Księdzu Biskupowi Faronowi przesyłamy wyrazy podziękowania za ciężką pracę nad wyzwoleniem ludu polskiego z pod niewoli rzymskiej.

Parafjanie.

Uwaga: W następnym № P. O. będą b. ciekawe artykuły o naszym Kośc.

Z życia parafjalnego w Warszawie.

Mimo bezustannych na nas ataków prasy rzymskiej, parafja nasza wciąż rośnie. Podczas rekolekcji wiele ludzi przystąpiło do spowiedzi i Komunji św. Rezurekcja wypadła bardzo miło, a kaplica nasza tonęła wprost wśród kwiatów Serdecznie dziękujemy szanownym Paniom za dostarczenie kwiatów do grobu P. Jezusa i na ołtarz, zaś w szczególności dziękujemy pani Leskowej za ofiarowane dwa trójramienne kandelabry na ołtarz, oraz za figurkę zmartwychwstałego Chrystusa, państwu Dzisiewskim za piękny paschał i albę sprawioną Biskupowi, p. Zawadzkiej za wspaniały obrus na ołtarz, za drugi zaś p. Wiśniewskiej i t. d. Nadto piękny ornat i albę nadesłał na święta Ks. Biskupowi, ks. dz. Tuszyński. Ofiarodawcom Bóg zapłać.
W święta Wielkanocne pobłogosławił Ks. Arcypasterz nowe dwa związki małżeńskie. Ks. Kolonko sekr. Kurji celebrował podczas świąt nabożeństwa w parafji na Borzęcinie. Hel. Borowska.

Nowa placówka.

Dnia 4 marca odprawił u nas w Drałowie pierwszą Mszę św. po polsku, ks. prob. Siwiec. Zebrani wypowiedzieli się za założeniem parafji polskiej i na początek wpisało się 37 rodzin do nowopowstającej parafji. Ruch za polskim Kościołem rośnie w całej okolicy.
Niech żyje Kościół Polski!

Z Podwysokiego, pow. Zamojski.

W skromnym kościółku wiejskim napełnionym po brzegi ludem, odbywały się rzeczy wielkie, rzeczy święte.

Przed wielkim ołtarzem bogato ubranym w świeże kwiaty, a oświetlonym lasem woskowych świec, klęczał siwiutki starzec kapłan przybrany w bogato tkane złotem szaty, z zwniesionemi oczyma ku niebu, zbladłemi wargami odmawiał modlitwę błagalną, płynącą zgłębi skruszonego żalem serca.

Za słowami starca-kapłana płynęły słowa i szept wiernego ludu zlewając się razem, tworzyły harmonijnie brzmiące, płynące powoli minorowe akordy. W pewnym momencie wszyscy umilkli, klęcząc pochylili głowy ku ziemi i w tej postawie trwając z zamkniętemi oczyma wyglądali jakoby duchy z za światów, jakby ludzie nie z tego świata, ludzie, którzy wyrzekli się wszystkiego co ziemskie i doczesne.

Nastała grobowa cisza, - tylko na Wielkim Ołtarzu zapalone świece mrugały błyskotliwie pryskały od czasu do czasu roztopionym woskiem na bieluchny obrus ołtarza.

Gdzieś w przelocie zabrzęczała mucha, gdzieś słychać było głębokie westchnienie, gdzieś stłumiony szloch. Wszyscy jakoby zmarli.

Cisza trwała. Nikt i nic nie przerwało tej świętej chwili, tej chwili grobowego milczenia, głębokiej zadumy, poufnej rozmowy duszy z cia-

łem, przypomnienia sobie tego, co przeszło, pozostawiając po sobie nie zatarte ślady wyrzutów i niepokoju. Rachunek sumienia trwał. Tylko sylwetka kapłana dominowała nad pochylonemi głowami ludu, który uznawszy swoją nicość i błąd grzech, kornie chylił czoła błagając Chrystusa o przebaczenie. Kapłan dźwięcznym głosem jak dzwon zaintonował pieśń przerywając święte milczenie, a za głosem kapłana popłynął churalny śpiew połączony z akordami organów, niósł jeden rytm jedną melodję, a z duszy przyjętej głęboką wiarą płynęła śpiewna modlitwa błagania i skargi, żalu i skruchy, oskarżenia i uznania, „Żalem przejęci do głębi swej Boże bo winy ciążą na nas i grzech nas ugina". Śpiewali ją wszycy ci, którzy przed chwilą trwali w głębokiej zadumie, śpiewali staruszkowie zgrzybiali, śpiewali młodzi a twarze ich dziwnie wyglądały spokojnie, a oczy rzucały blask, a zwrok ich skupiał się w jednym punkcie ołtarza na którym królował ukrzyżowany w cierniowej koronie Władca Świata - Chrystus.

Polski był to śpiew, polska modlitwa, polskiego ludu błaganie, z polskiej wolnej ziemicy zroszonej krwią przodków, a usianej kurhanami synów i dzieci, płynęła do stóp Boskiego Mistrza skarga i prośba szukając łaski i przebaczenia. Klęczący do tej chwili kapłan powstał odwróciwszy się do rozmodlonego ludu rzucił im kilka pytań, i otrzymawszy twierdzącą odpowiedź, drżącemi ze starości rękoma zakreślił w powietrzu znak Krzyża św. wymawiając głosem zdecydowanego sędziego święte słowa „Pan nasz Jezus Chrystus niech wam odpuści wszystkie grzechy wasze", i znów pochyliły się głowy jakoby na rozkaz, jak na komendę, jako dojrzałe kłosy zbóż za lekkim podmuchem wiatru chylą się czekając ostatniej chwili roztrzygnięcia swoich losów. „I ja was rozgrzeszam mocą mi przez Niego daną" wymawia kapłan, lud do ostatniej chwili pochylony, podnosi głowy i znaczy czoła swoje zbawiennym znakiem Męki Chrystusowej. Był to koniec ceremonji, koniec dokonanego aktu pojednania się z Bogiem w Sakramencie Pokuty w spowiedzi publicznej, w Kościele St-Kat. Polskim N.

Chrystus przebaczył swoim marnotrawnym synom, przygarnął ich do swego Boskiego Serca, przekreślił dawne przewinienia i jako swoich umiłowanych obdarzył Niebieskim Darem, Chlebem Anielskim, Samym Sobą. A gdy się miało już ku końcowi zabrzmiała pieśń dziękczynna, pieśń chwały i uwielbienia, a popłynęła z czystych serc ludu, który znalazł przebaczenie i ojcowską opiekę „Niech będzie Bóg uwielbiony w języku polskim narodowym", płynęły śpiewne tony połączone z dymem kadzielnic ku Ukrzyżowanemu Chrystusowi płynęły, aby powtórzone tysięcznym echem zawisnąć w przestworzach niosąc chwałę i cześć Najwyższemu Panu.

Było już południe kiedy wszyscy powracali do swych chat gromadnie, a na ustach ich rysował się anielski uśmiech, na obliczu niebiański spokój i głębokie zadowolenie, bo duszę ich czyste bez grzechu, sumienie spokojne, z Panem pojednane, a w sercu mieszka Jezus Chrystus.

Ks. J. Przechocki.

Liga Morska i Kolonjalna

Zarząd Okręgu Lubelskiego

W czternastą rocznicę odzyskania własnego wybrzeża morskiego rozpoczęła się zbiórka na Fundusz Obrony Morskiej, której organizacja po zlikwidowaniu Komitetu Floty Narodowej powierzona została Lidze Morskiej i Kolonjalnej.

Na czele Zarządu Funduszu Obrony Morskiej stanął delegat Rządu Rzeczypospolitej, gen. dyw. Kazimierz Sosnkowski.

Dziś, gdy po czternastu latach wytężonej pracy mamy już wspaniały dorobek w postaci pierwszorzędnego portu morskiego i w zorganizowanym, a coraz szerzej rozwijającym się handlu morskim, zagadnienie posiadania silnej, nowoczesnej floty wojennej coraz gwałtowniej wysuwa się na pierwszy plan polskich mocarstwowych dążeń i konieczności.

Ambicją całego narodu winno być zebranie w ciągu bieżącego roku drogą zbiórki na rzecz Funduszu Obrony Morskiej 7 miljonów zł. na zakup najmniejszej jednostki bojowej morskiej. Z sumy tej przypada na województwo lubelskie 600000 zł., wychodząc z założenia, że każda rodzina polska, składająca się z 5 osób, winna złożyć 1 zł. rocznie na FOM.

Zarząd Okręgu Lubelskiego Ligi Morskiej i Kolonjalnej przystępuje do zbiórki z głęboką wiarą, że w pracy swej napotka na pomoc wszystkich czynników na terenie województwa, mających wpływ na życie społeczeństwa, a zainteresowanych w rozwoju mocarstwowym Polski.

Sekretarz
K. SOKOŁOWSKI
kpt. dypl.

Vice-Prezes Zarządu Okręgu L. M. K.
STEFAN SMÓLSKI

Z sądu.

Sąd okr. w Tarnopolu skazał księży papieskich, ks. Czubatego i ks. Jaremę na 300 zł. grzywny, za wrogą Państwu demonstrancję.

Sąd w Białymstoku skazał ks. prob. Malickiego na miesiąc aresztu za znieważenie nauczycielstwa polskiego.

Sąd w Lubartowie skazał zakonnika franciszkańskiego na rok więzienia za podrobienie legitymacji.

Sąd okr. w Poznaniu skazał Br. z III Zakonu Misjonarzy Al. Słowikowskiego na 15 miesięcy więzienia.

W Kownie ks. Szawejtiś zastrzelił ks. Bernatowicza.

We wsi Hoczew k/Przemyśla parafjanie wsadzili na wóz nielubianego ks. Płachtę i zmusili do wyjazdu.

Ks. Kryza we wsi Końskie odpowiada przed sądem za wymyślanie na przedstawicieli władz i. t. d. Ot politykierzy!

Regulacja urodzin a stanowisko kościoła rzymsko-katolickiego.

Niejednokrotnie kobiety religijne zadawały sobie zapewne pytanie: Czy regulacja urodzin ze stanowiska katolickiego jest dozwolona, czy też zakazana? Dotychczas na to ważne pytanie nie można było dać jasnej odpowiedzi.

Dopiero w ostatnim czasie ukazała się rewelacyjna wprost książeczka, która sprawę tą wyjaśnia. Jest to broszura dr. Aleksandra Zajdlicza pod tytułem: „Odkrycie dr. Ogino. Rozwiązanie zagadnienia regulacji urodzin ze stanowiska katolickiego". Poznań 1932 r. Broszura ta opatrzona jest pieczątkami cenzury kościelnej: Nihil obstat (nie sprzeciwia się wierze) i imprimatur (wolno drukować).

Poniżej podajemy parę cytat z tej bądź co bądź sensacyjnej broszury.

— Życie płciowe w każdem społeczeństwie — głosi broszura – nawet zupełnie pierwotnem, ulegało pewnemu uregulowaniu. Nakaz Boży „mnóżcie się" nie znaczy, że mamy się mnożyć bez względu na warunki. Kto nie może wyżywić potomstwa, kto jest obciążony dziedzicznie i mógłby zrodzić potomstwo fizycznie i duchowo chore — ten nie pracuje dla Królestwa Bożego, ani dla dobra Ojczyzny, zaludniając świat kandydatami do więzienia albo domu obłąkanych. Nie ilość potomstwa decyduje o przyszłości narodu, ale jego jakość. Dalej znajdujemy następujące zdanie: Gdy zmysły zostały do pewnego stopnia już podrażnione i rozbudzone, wtedy człowiek nie zazna już spokoju, aż nie nastąpi zaspokojenie fizjologiczne. — Cóż uczynić jednak, — pisze dalej autor, — gdy rozum i sumienie zgodnie oświadczają, że w tej chwili sprowadzenie na świat potomstwa byłoby lekkomyślnością, a nawet zbrodnią wobec żony, która w danym okresie nie jest fizycznie ani duchowo zdolną do macierzyństwa, lub wobec warunków ekonomicznych? Czy taka bezwzględność męża nie musi w żonie zabić wszelkich uczuć, wywołać odrazę fizjologiczną i w końcu zamienić pożycie w największą niedolę? Czy aż nazbyt często to, co ma być nagrodą, nie staje się w tych warunkach poprostu piekłem? Trzeba prawdzie w oczy spojrzeć. Spowiednicy nasi dużo na ten temat mogliby powiedzieć.

Kościół, zdaniem autora broszury, nie wymaga bezwzględnej wstrzemięźliwości: przeciwnie godzi się na stosowanie pewnego środka zapobiegawczego, oczywiście nie jako normalnej praktyki, gdyż to byłoby zaprzeczeniem głównego celu małżeństwa, ale jako zastępstwa i wyjątku tam, gdzie wspomniane warunki czynią ciążę niepożądaną. Środkiem tym jest opisane w broszurze dr. Zajdlicza odkrycie japońskiego lekarza dr. Ogino i austrjackiego lekarza dr. Knausa, polegające na dokładnem ustaleniu w życiu kobiety okresów, w których nie grozi niebezpieczeństwo. Broszurka zawiera

również rodzaj kalendarzyka pozwalającego każdej kobiecie obliczyć, kiedy znajduje się ona w tym okresie.

Trudno narazie powiedzieć, czy metoda dr. Ogino zda egzamin. Jeśli metoda ta w praktyce okaże się niezawodną, będzie to wielką zdobyczą dla kobiet religijnych, które żyły dotychczas w prawdziwem „piekle kobiet". Ważne jest jednak to, że władze kościelne uznały konieczność ograniczenia urodzin, choć są jednak jeszcze dość skąpe i oględne w uznaniu środków zmierzających do celu.

Na zakończenie pisze autor broszury.

— Mniejsza rozrzutność przyrody zastąpi większą higjenę duchową i fizyczną, zmniejszenie liczby urodzin, wyrówna mniejsza śmiertelność. A wtedy przyjdzie czas, gdy Polska potrafi spełnić swe wielkie żądania, których nie rozwiąże, dopóki jedynie, — ale i udoskonalenie gatunku, bez którego podołać nie zdołamy coraz trudniejszym warunkom bytu, ani zwyciężyć w coraz ostrzejszej walce narodów. A nadewszystko nie zrealizujemy Królestwa Bożego na ziemi.

Boy - Żeleński omawiając tę broszurę, pisze między innemi:

— Zatem zapanowała zgoda co do samej zasady regulacji urodzin.

— Ograniczenie to, dotąd przez kościół ścigane klątwami, staje się oto niemal nakazem kościoła...

Niebawem — to ostateczny wniosek nastręczający się z broszury dr. Zajdlicza — Polska powinnaby się pokryć katolickiemi poradniami dla kobiet, któreby uświadamiały potrzebującą ludność i dostarczały jej kalendarzyków.

— I miejmy nadzieję — kończy świetny pisarz, — że w istocie zapanuje w tej sprawie „harmonja między doktryną katolicką a prawdziwemi zdobyczami nauki", tak jak zapanowała harmonja między nauką, kościoła a nauką Kopernika, z którego szczęśliwie zdjęto klątwę w początku XIX wieku".

* * *

Tyle podała gazeta warsz. „Wiadomości Kobiece". A teraz przytoczmy stanowisko Kościoła naszego, Staro Kat. Polskiego N., wedle określenia uchwalonego przez św. Synod, a zawartego w Konstytucji.

Sakrament Małżeństwa.

Celem małżeństwa jest: 1) rodzenie dziatek; 2) dla obrony od grzechu „porubstw" (I Kor. 7, 1-5); 3) dla wspólnej pomocy i pociechy (Efez. 5, 25).

a) Ale ten Sakrament musi być w swojej istocie związkiem świętym, a wtedy nierozdzielnym; nie może się stać przybytkiem wyuzdanej rozpusty, kloaką najszkaradniejszych występków; nie może stać się uprawioną i uświęconą prostytucją, uświęconym nałożnictwem — konkubinatem, gdzie niema „wiary, miłości i trzeźwej świątobliwości", tam niema i sakramentu, tych kardynalnych podstaw do tego, by był tym „wielkim Sakramentem".

Sakramenty ustanowione są dla „uświęcenia", a nie dla porubstwa wiarołomstwa — niewoli". Kościół rzymski stoi w tem na ruinie moralnej i nie uratuje się tragicznem rozdzieraniem szat, że Rząd wprowadza cywilne rozwody, że Kościoły chrześcijańskie za sprawą Ducha św. — udzielają rozwodów, gdzie tego „wielki Sakrament" wymaga. Kościół św. któremu Pan dał moc „wiązania i rozwiązania" ma to prawo. Właśnie w poczuciu powagi tego aktu sakramentalnego i odpowiedzialności za czystość i trwałość życia małżeńskiego — współżycia chrześcijańskiego — musi uznać rozwody.

b) wyznawcy, znajdujący się w łonie Kościoła winni czynić zadość nakazom Ewangenlji przedewszystkiem w swem życiu rodzinnem, i Kościół będzie czynić wszystko, by „wiernym" w tem dopomóc przez "środki uświęcające, swój wpływ i autorytet, ale Kościół nie chce i nie może nakłaniać brzemion nie do zniesienia na barki wyznawców, bo tak czyni tylko religja dyktatorska, samodzierżawna, religja niewoli. To minęło bezpowrotnie! Kościół nasz otrząsł się z despotyzmu rzymskich władców na Watykanie.

c) Kościół Starok. słuchając „Głosu Boga żywego" chce w istocie istności zachować ten „wielki Sakramęnt w świętości i czystości".

Tu właśnie otwiera się droga dla wystąpienia Kościoła natchnionego i kierowanego mocą Ducha św., który przez usta św. Pawła poucza; „a wszystkiego doświadczajcie: co dobre jest dzierżyjcie" (I Tes. 5, 31). W tym kierunku muszą iść drogi Kościoła: nauczanie o świętości, przekonywanie „o miłości", „że mężowie mają miłować żony swoje, jako swoje ciała. Kto miłuje żonę swoją: samego siebie miłuje" (Efez. 6, 5); „niewiasty niech będą wstydliwe, trzeźwe, wierne we wszystkiem... dziatki swe dobrze rządzące i swe domy" (Tym. 3, 11-12) — ale do osiągnięcia tego szczęścia Kościół nie może ludzi przymusić środkami gwałtu, niewoli. Kościół nie może uprawiać kłamstwa wewnętrznego, który głosi „wielkość Sakramentu", a równocześnie toleruje w niem najniższe „porubstwo", byle utrzymać się przy „nierozerwalności" rzymskiej, przy dogmacie biorącym swoje sankcje od „duchów obłędnych i czartowskich"... że dla zbawienia lepiej żyć i uprawiać trójkąt małżeński - lepiej żyć otwarcie w konkubinacie, aniżeli przeprowadzić rozwód w Kościele chrześcijańskim i żyć po chrześcijańsku.

UWAGA:

Dla tych też powodów Kościół Starokat. P. N. przyjmuje projekt Komisji Kodyf. o nowej ustawie małżeńskiej za podstawę swojej reformy ustawodawczej w związku z rozwodami zastrzegając sobie:

1) Sakramentalny charakter małżeństwa.

2) Kompetencje o charakterze religijnym w akcie sądowo-rozwodowym.

Wieś pod sztandarami „Legjonu Młodych“.

Konieczność stworzenia organizacji, mającej za cel wyzwolenie umysłów i dążeń społeczeństwa z egoizmu i zatracenia poczucia wobec państwa, zacietrzewienia partyjnego oraz postawienia Państwa na najwyższej wyżynie, przez podporządkowanie swych własnych interesów na rzecz Państwa, wyłoniła się w umysłach młodzieży akademickiej, po pewnym zaś czasie przesiąkła ta idea do wszystkich warstw społecznych aż dotarła do wsi. Wieś polska stoi odłogiem, nikt się o nią nie troszczy, pozostawiono ją na pastwę losu.

Chłopi są wyzyskiwani, niema miłosierdzia i miłości dla nich. Krwią i potem chłopa i robotnika tuczą się niejedni, wzamian nic nie oddawając państwu. Obszarnik mając kilka tysięcy mórg pola — nie może zapłacić podatku majątkowego, dochodowego i innych świadczeń, ale biedny gospodarz mając kilkoro dzieci na utrzymaniu, to może wszystko uiścić.

Księża, którzy nie chcą prowadzić gospodarstwa, a mają po 2000 i więcej mórg pola, zamiast wydzierżawić ją bezrolnym i małorolnym włościanom, mimo gorących próśb wydzierżawiają tą ziemię obszarnikom, którzy już i tak posiadają ogromne tereny.

Biedni małorolni muszą swoją rodziną posługiwać się w polu zamiast zwierzętami, bo niema pracy na odrobek, ani też niema gdzie parę groszy zapracować. Jak to przykro patrzeć na to gdy w XX stuleciu chłop zaprzęga do pługa żonę i dzieci sam popychając i trzymając pług w ręku. A jak z robotnikami dworskimi? Dokąd zdrowy i silny to pracuje, lecz cały rok ma na myśli terminatkę, czy też będą łaskawi na drugi rok pozostawić w pracy. Na wyścigi co jedne to więcej i lepiej pracuje, gdzie było przedtem trzech robotników polowych, teraz jeden pracuje, nikt nie waży się wypowiedzieć, że za ciężko, że zadużo do pracy, że siły opadają, bo podpada w niełaskę u włodarza urzędnika i u jaśnie pana dziedzica. Gdy straci zdrowie zwolnią, nie troszcząc się o niego, ani o to, z czego żyć będzie przez te parę lat do śmierci.

Nic też dziwnego, że oczy wsi są zwrócone na sztandar Legjonu Młodych, który powiewa ponad wszystkie warstwy ludu pracującego, głosząc, że człowiek pracy i żołnierz jest elitą Narodu. Te słowa tkwią w sercu i duszy każdego wieśniaka, członka Legjonu Młodych.

To też organizacja L. M. na wsi ma wielkie zadanie do spełnienia. Nie sposób wyliczać tych zadań, naczelne jednak zadanie, to aby włościaństwo zorganizować w spółdzielczość, a poza tem istnieje wiele innych ważnych zadań, ktore winny być związane z życiem i rozwojem państwa.

Młodzieży organizuj się więc pod sztandarem L. M.

„Państwo Pracy“ z dn. 31. III. 34.

Narodowcy rozpowszechniajcie „Polskę Odrodzoną“!

ŚWIĘTO MORZA.

Zarząd Główny Ligi Morskiej i Kolonjalnej postanowił, że tegoroczny obchód „Święto Morza" odbędzie się w całej Polsce, w/g ustalonego już zwyczaju, w dniu 29 czerwca. Obchód odbędzie się pod chasłem zbiórki na Fundusz Obrony Morskiej, oraz mobilizacji i młodego pokolenia dla służby Polski na morzu. W Gdyni projektowany jest na ten dzień Wielki Zlot Młodzieży Polskiej wszystkich organizacyj młodzieży.

Zarząd Główny przystąpił już do zorganizowania Komitetu Honorowego, Głównego Komitetu Wykonawczego, oraz Komitetów Lokalnych.

Program tegorocznego „Święta Morza" będzie podany do publicznej wiadomości w najbliższym czasie.

Liga M. i K.

Odpowiedzi Redakcji.

Ob. J. Pawlikowi z Katowic: Za wycinki z gazet dziękujemy. Proszę się nie dziwić prasie rzymskiej, bo ona musi tak pisać. Ona pluje nie tylko na nas, ale i na rząd i na to wszystko, co nie jest po myśli kleru papieskiego, któremu się zdaje, że on ma patent na wszystko Trudno! niech wyznawcy rzymscy wierzą jak im się podoba, wolna ich wola, a my podążajmy za prawdą, drogą postępu i odrodzenia religijnego.

Ob. Tad. K.: Rytuał i mszał można nabyć w Kurji — Warszawa Marszałkowska 68, tel. 96-960.

Ob. Fr. Kamińskiemu z Wilna: Naszem zadaniem jest otwierać ludziom oczy w sposób kulturalny, drogą rzetelnego uświadamiania, a nie przez wylewanie na forum publiczne brudów rzymskich. Naszym obowiązkiem kierować się względem nich miłością, a nie mściwością.

Ob. A. Weremce ze Lwowa. W sprawie rozwodu należy zwrócić podanie do Kurji.

Ob. Dworzeckiemu z Poznania. Zacny Panie! Jeśli wolno Włochom mieć swój kościół narodowy rzymski, to niech i nam Polakom wolno będzie mieć swój Kościół Polski, który choć jest kościołem katolickim, nosi nazwę: starokatolicki, dokumentując tem, że nie wierzy w nieomylność papieży.

Kościół rzymski czy polski.

Każdy prawy-rozumny polak wie, że Kościół rzymski jest organizacją rzymską, przeznaczoną dla ludów romańskich, głównie dla Włochów i dla nich Kościół rzymski jest kościołem narodowym, zaś dla nas Polaków, Kościołem naszym jest Kościół Polski — czyli narodowy. Najwyższy czas, by Polacy modlili się do Boga w swoim języku i nie wysługiwali się Włochom, płacąc im za swą niewolę, sute „świętopietrze". Niechże więc Włosi mają swój Kościół rzymski (włoski), a my Polacy swój Kościół Polski.

KATECHIZM

Kościoła Starokatolickiego Ap. P. N.

(Ciąg dalszy—8)

— Na jakiem miejscu był ukrzyżowany Pan Jezus?

Pan Jezus był ukrzyżowany na Kalwarji; obok miasta Jerozolimy.

— Kto skazał Pana Jezusa na śmierć krzyżową?

Pana Jezusa skazał na śmierć krzyżową starosta rzymski, Poncjusz Piłat.

— Co Pan Jezus wysłużył nam męką i śmiercią Swoją?

Pan Jezus pojednał nas z Bogiem, otworzył niebo i wskazał cel ludzkich dążeń, szczęście wiekuiste

Artykuł V.

— Co znaczą słowa: „Zstąpił do piekieł"?

Słowa „Zstąpił do piekieł" znaczą, że po śmierci Pana Jezusa, dusza Jego zstąpiła do otchłani, to jest do miejsca, gdzie były dusze sprawiedliwych ludzi.

— Kiedy Jezus Chrystus zmartwychwstał?

Jezus Chrystus zmartwychwstał dnia trzeciego po swej śmierci

Artykuł VI.

„Wstąpił na niebiosa, siedzi na prawicy Boga Ojca Wszechmogącego".

— Co znaczą słowa: „Wstąpił na niebiosa"?

Słowa „Wstąpił na niebiosa" znaczą, że Jezus Chrystus z ciałem i duszą wstąpił własną mocą do nieba.

Artykuł VII.

„Stamtąd przyjdzie sądzić żywych i umarłych".

— Co wiemy o przyjściu na sąd Jezusa Chrystusa?

Wiemy, że Jezus Chrystus przyjdzie z mocą i majestatem przy końcu świata, aby osądzić wszystkich ludzi stosownie do ich ziemskiego żywota.

Prenumerata płatna rocznie: 6 zł, półrocze 3 zł, kwartalnie 1,50
pojedyńczy numer 20 gr, w Ameryce i za granicą 2 dolary 50 centów rocznie

Adres dla listów i telegram: I Warszawa Marszałkowska 68; II. Zamość Odrodzenia 14
Konto P. K. O. w Warszawie „Pol. Odr." 151.854. — zaś Kurji 66 168.

Redaktor nacz. Ks. arcyb. Wł FARON Redaktor odpow. BR. POTERUCHA
Nakładem Wyd. „Pol Odr." w Zamościu.

Prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze

Wydrukowano w Drukarni „Polski Odrodzonej" w Zamościu